

Pan Jerzy Kropiwnicki
Prezydent Miasta Łodzi

Interpelacja



Większość sygnalizacji dla pieszych na dwujezdniowych drogach działa tak, że pieszy przyciska guzik i dostaje zielone od razu na dwóch jezdniach. Czemu tak jest? Dzięki oddzielnemu światłu dla jednej jezdni i dla drugiej można skrócić czerwone światło dla samochodów o połowę niewielkim kosztem (ponowne wciśnięcie guzika przy drugiej jezdni to nie jest kupa roboty). Oznacza to mniej czekania, mniej spalin, mniej hałasu i mniejsze korki. Nie wierze że sie nie da tego zrobić. Już pomijam drobiazg, że jeśli między tymi dwoma jezdniami jest przystanek tramwajowy to nie raz zatrzymanie ruchu na drugiej jezdni jest zupełnie zbędne. Bardzo często jest tak na skrzyżowaniach ulic Piłsudskiego-Sarnia, Włókniarzy-Długosza, Śmigłego-Rydza-Grota-Roweckiego, Przybyszewskiego-Zapadła, gdzie jedna osoba naciska przycisk, na 2 kierunkach zapala się czerwone, a osoba sobie idzie na przystanek tramwajowy... i kierowcy czekają zdenerwowani jak nikt nie przechodzi przez pasy. Oto dwa warianty rozwiązania problemu:

Wariant 1 (prostszy)

Generalnie sygnalizacja świetlna na jednym i drugim pasie włączana jest niezależnie. Oznacza to, że jeśli pieszy chce przejść na drugą stronę drogi musi włączyć sygnalizację dwa razy - pierwszy raz przed pierwszą oraz drugi raz przed drugą jezdnią. Jest to wariant

optymalny dla kierowców zaś nieoptymalny dla pieszego bo musi czekać dwa razy na zielone światło.

Wariant 2 (bardziej skomplikowany)

Sygnalizacja po zewnętrznych stronach drogi posiada dwa przyciski. Nazwijmy je umownie "idę na drugą stronę drogi" i "idę na przystanek".

Proszę Pana Prezydenta o ustosunkowanie się do w/w wariantów rozwiązania problemu sygnalizacji dla pieszych drogach na dwujezdniowych.

Z wyrazami szacunku
Dariusz Jurek